

Z całego ciała najbardziej niesamowite są oczy – różnorodność tęczówek, źrenic oraz piękno dna oka

Z lek. wet. Katarzyną Szulc rozmawiamy o kongresowym *novum*, czyli o sesji młodych okulistów.

Sesja młodych okulistów to zupełnie nowy panel Kongresowy. Skąd wziął się pomysł na specjalną sesję dla Państwa? Czy może jest to podążanie za wzrostem popularności okulistyki w dziedzinie weterynarii?

Jesteśmy bardzo wdzięczni za docenienie naszych starań w okulistyce małych zwierząt i umożliwienie nam wystąpienia przed innymi lekarzami weterynarii. Szczególnie dziękuję Doktorowi Jackowi Garnarczowi, który jest pomysłodawcą tego panelu oraz zarządowi PSLWMZ. Myślę, że jest to podążanie za wąskimi specjalizacjami. Coraz częściej lekarze wybierają jedną lub dwie dziedziny w których kształcą się i są naprawdę dobrzy, a zarazem mogą w najbardziej profesjonalny sposób podejść do swoich pacjentów i zadowolić ich właścicieli. Kończą się czasy tzw. „lekarzy od wszystkiego” chociaż dobry internista to wielki skarb.

Jakie cele stawiają sobie młodzi okuliści na 2016 rok?

W 2015 roku działa się dużo. Jeśli chodzi o mnie, to odbyłam liczne szkolenia,

wyjazd na RVC w Londynie i staż pod okiem Ricka F. Sancheza. Odbyła się również Konferencja ECVO w Helsinkach (European College Of Veterinary Ophthalmology), gdzie pojawiła się naprawdę duża grupa lekarzy z Polski. W tym roku na pewno nie ominiemy kongresu ECVO w Budapeszcie, szkolenia z zakresu mikrochirurgii oraz staży zagranicznych.

Jakie tematy chcą Państwo poruszyć. Komu szczególnie poleca Pani obecność na wykładach?

Tematy to: „Wrzód boksera, czyli trudno gojący się wrzód rogówki”, „Zespół suchego oka” oraz „Zespół plam łzowych” – bardzo częsty problem, a nie rozpoznawany jako schorzenie. Są to tematy znane lekarzom, aczkolwiek przystawiające często kłopotów, trudno leczone się, co irytuje lekarza, ale i właściciela.

Będziemy przedstawiać trudności diagnostyczne i leczenie danych przypadków. Wykłady są skierowane do lekarzy weterynarii pasjonujących się okulistiką, ale także do lekarzy internistów, którzy spotkali się z takimi problemami u siebie w klinikach.

Jako osoba, która dopiero wkracza na rynek medycyny weterynaryjnej, jakie ma Pani największe oczekiwania i marzenia, bo o rozczarowaniach jeszcze chyba ciężko mówić, związane z okulistiką? Marzenia są oczywiście związane z okulistiką. Chciałabym w przyszłości zajmować się tylko tą dziedziną, otworzyć przychodnię okulistyczną na wzór warszawskiej, Doktora Garnarza.

Mam jedno rozczarowanie i jednocześnie oczekiwanie – nie bójmy się odsyłać pacjentów.

W mojej krótkiej, ale dość intensywnej „karierze” okulistycznej widzę, że właściciele sami szukają pomocy, pytają znajomych, szukają informacji w Internecie, a ich lekarze rodzinni nie są skłonni do kierowania pacjentów do specjalistów. Uważam to za duży błąd, zawsze porównuje to do tego, że gdyby ktoś przyjechał do mnie ze złamaną nogą, to na siłę starałabym się operować i nie wykonać mojej usługi na 100% poziomie ze stratą niestety dla pacjenta.

Podobno okulistyka przeznaczona jest dla estetów. Co jest takiego fascynującego



czego w okulistyce – dlaczego akurat ta dziedzina Panią zainteresowała?

U mnie to było tak – na 4. roku studiów mój ojciec, Doktor Jacek Szulc, powiedział mi, żebym wybrała się do jego kolegi, Doktora Garnarza, na staż, i tak się zaczęło. Na początku chodziłam 2 razy w tygodniu, a już na 5.-6. roku codziennie. Złapałam okulistycznego bakcyła. Mam niesamowite szczęście, że mogłam uczyć się od Doktora. Przez przychodnię prze-wija się mnóstwo pacjentów, ciekawych przypadków i operacji. Praktyki i konferencje zagraniczne w Stanach czy Anglii

tylko utwierdziły mnie w przekonaniu o słuszności mojej decyzji.

Czy dla estetów? Pewnie trochę tak. Praca jest dość czysta, w porównaniu z pracą w klinice ogólnej. W klinikach w USA specjaliści ubierają marynarki i skórzane buty, czasami zarzucają fartuch. To odróżnia specjalistów i takiego typu praktyki. Jednak najbardziej niesamowite są same oczy, różnorodność tęczówek, źrenic oraz piękno dna oka. Nie od dziś też wiadomo, że oczy są zwierciadłem duszy i tylko niektórzy potrafią z nich czytać :) ◉

Okulistyka w Polsce jest na coraz lepszym poziomie

Rozmowa z lek. wet. Marzeną Pawlicką, jedną z prowadzących niedzielny panel okulistyczny, która odkrywa przed nami m.in. na czym polegają trudności diagnostyczne w okulistyce.



Dlaczego warto wziąć udział w Pani wykładzie, czego nowego można będzie się dowiedzieć?

Wrzodzące zapalenie rogówki to najczęstsza choroba oczu zwierząt

i chociażby z tego powodu warto zawsze aktualizować swoją wiedzę w tym zakresie. O ile proste wrzody rogówki goją się w ciągu kilku dni, o tyle leczenie wrzodów powikłanych,

często stanowi wyzwanie dla lekarza weterynarii. Nie tylko w okulistyce weterynaryjnej, ale i ludzkiej, stan zapalny rogówki pozostaje jedną z najczęstszych przyczyn utraty wzroku. Na swoim wykładzie przedstawię osiem prostych i praktycznych zasad leczenia wrzodów rogówki. Wyjaśnię m.in.: jakich leków powinniśmy unikać w terapii miejscowej i czy naszytą fartucha ochronnego z trzeciej powieki jest zawsze dobrym rozwiązaniem. Poza leczeniem farmakologicznym, omówię również możliwości leczenia chirurgicznego. Od kilku lat z dużym sukcesem terapeutycznym w leczeniu nawracających ubytków rogówki, stosuje się keratotomię urządzeniem Algerbrush. Można ją wykonać w znieczuleniu miejscowym. Mam do dyspozycji jedynie 45 minut, więc skupię się głównie na problemach diagnostycznych i trudnościach w leczeniu.

Z czego wynikają trudności diagnostyczne oraz w leczeniu?

Przed wszystkim naszym pacjentom nie jest łatwo podawać krople do oczu, a w przypadku chorób rogówki, leki muszą być podawane kilka czy nawet kilkanaście razy na dobę. U pacjentów z keratomalacją w początkowej fazie

leczenia krople podaje się nawet co 30 minut. To jest duże wyzwanie dla właścicieli zwierząt. Ze względu na mechanizmy ochronne, wynikające z budowy narządu wzroku i funkcji fizjologicznych, uzyskanie odpowiedniego stężenia substancji leczniczej w tkankach docelowych po podaniu leku do worka spojówkowego jest utrudnione. Niektóre antybiotyki są toksyczne dla nabłonka rogówki. Te czynniki rzutują na dobór odpowiednich leków. W moim odczuciu największym problemem diagnostycznym jest klasyfikacja wrzodów. Wrzód powierzchowny wymaga innego leczenia niż wrzód głęboki rogówki. Różnią się one również mechanizmem gojenia. Kolejnym problemem jest nierozpoznanie przyczyny uszkodzenia rogówki. Zawsze należy przeprowadzić dokładne badanie okulistyczne i ocenić, czy nasz pacjent nie ma dwurzędowości rzęs, rzęs ekotopowych czy zespołu suchego oka. Z kolei u kotów wrzodziejące zapalenie rogówki może być skutkiem zakażenia herpeswirusem.

Jak według Pani oceny rozwija się okulistyka w Polsce?

Jest na bardzo dobrym poziomie. Coraz więcej lekarzy weterynarii spe-

cializuje się w okulistyce. Również możliwości doszkalania w kraju są większe. Chociażby podczas tegorocznego Kongresu PSLWMZ można było uczestniczyć w praktycznym szkoleniu z mikrochirurgii oka. Mamy również bardzo dobre zaplecze techniczne. Elektroretinografię (badanie mające na celu ocenę funkcji siatkówki), którą powinno się wykonać u każdego pacjenta przed operacją usunięcia zaćmy, można obecnie wykonać w ok. 8 gabinetach okulistycznych w kraju. Na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie można wykonać badanie OCT (Optyczna Tomografia Koherencyjna). Wykorzystuje się je do oceny przedniego odcinka oka, diagnozowania chorób siatkówki czy obserwowania postępowania jaskry. W ubiegłym roku dr n. wet. Jacek Garnarza zdał egzamin na Panelistę ECVO (European College of Veterinary Ophthalmologists). Tym samym jest uprawniony do wystawiania certyfikatów badania okulistycznego sygnowanych przez tę prestiżową organizację. Mimo rosnącego zainteresowania okulistiką weterynaryjną, nadal stanowimy małe grono. Współpracujemy, przesyłamy sobie pacjentów. To budujące i dobrze prognozujące na przyszłość. ◉